



**ANNA  
BURDA-SZOSTEK**

redaktor wydania

Jeśli ktoś dzieli się z drugim człowiekiem chlebem, to go ubywa; jeśli mieszkaniem, to go nie ubywa, a jeśli wiarą, to jej przybywa – te słowa najlepiej charakteryzują 91-letniego prof. Kornela Gibińskiego. Jego imię nosi od niedawna Centralny Szpital Kliniczny w Katowicach (str. VI). Podobną zasadą kierował się w życiu 98-letni brat Stanisław Pień.

Do szkół wracają mundurki. Czy to lek na rewiewy mody, czy ograniczenie uczniowskiej wolności? Zapraszamy do dyskusji (str. XII–XIII).

## ZA TYDZIEŃ

- RAPORT o rewitalizacji budynków przemysłowych
- Opowieść o MIŁOŚNIKU CHRABĄSZCZY

– Kto z wiarą przyjdzie do Maryi i przedstawi Jej swoje problemy, na pewno wyjdzie stąd uśmiechnięty – mówił ksiądz Stanisław Świerczyński w sanktuarium Matki Bożej Uśmiechniętej w Pszowie.

Jak co roku, na odpust do Pszowa przybywają we wrześniu pielgrzymi z całej archidiecezji katowickiej, a także z Czech i Niemiec. W tym roku w uroczystościach uczestniczyli także wierni ze Stanów Zjednoczonych.

Główne uroczystości odpustowe rozpoczęły się w niedzielę, 10 września. Sumie pontyfikalnej przewodniczył metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń, który poświęcił przywróconą w ostatnich latach wewnętrzną polichromię kościoła. – To prezent parafian i pielgrzymów na urodziny Matki Bożej – mówił ks. Józef Fronczek, proboszcz pszowskiej bazyliki. Przed laty w sanktuarium w Pszowie pierwsze kroki kapłańskie stawiał ks. infułat



MIROSLAW RZEPKA

Stanisław Świerczyński, wieloletni szef Misji Katolickiej w Anglii i Walii. – Tu uczyłem się służby Bogu i człowiekowi – mówił w homilii.

– Jesteśmy w domu Matki, która zawsze na nas czeka, ma dla nas czas, otwarte serce i dłonie. Maryja była i jest naszą ucieczką i obroną. To u Niej znajdujemy spokój, równowagę, radość. A tu, sprzed oblicza Uśmiechniętej Matki, niejednokrotnie, mimo bólu i trosk, wychodzimy uśmiechnięci, z przekonaniem,

**Sprzed oblicza  
Uśmiechniętej  
Matki wychodzimy  
uśmiechnięci**

że Bóg jest z nami, że nie jesteśmy sami.

Ministrant, 11-letni Paweł Idziak z parafii św. Jerzego w Rydułtowach przyszedł

do Pszowa, niosąc krzyż na ciele 190-osobowej parafialnej pielgrzymki. – Pierwszy raz jestem tu na pielgrzymce – mówi. – Zawsze chciałem tu przyjść. Mam do Matki Bożej specjalną prośbę. Dziś przypada rocznica śmierci mojego dziadka i modlitwę za niego chciałem złożyć Matce Bożej Uśmiechniętej.

**ABS**

## BRAT STANISŁAW PIEŃ JEST W ZAKONIE 70 LAT



MIROSLAW RZEPKA

Oblat Maryi Niepokalanej, 98-letni brat Stanisław Pień, świętował 9 września 70. rocznicę złożenia wieczystych ślubów zakonnych. Z tej okazji Mszę św. w intencji jubilata sprawowali jego konfratry. Przewodniczył o. Teodor Jochen, polski prowincjał oblatów. Był chór parafialny, delegacje parafialnych wspólnot i pełni kościół wiernych. Brat Stanisław Pień wciąż stara się, jak umie, być przydatnym dla wspólnoty. Pracuje jako zakrystianin w domowej kaplicy klasztoru. Jak powiedział proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Katowicach Koszutce o. Norbert Sojka, Jubilat szczególnie lubi wzywać wszystkich do modlitwy na „Anioł Pański”. Za tydzień przedstawimy jego sylwetkę.

**Dziękuję,  
że mogę  
być z wami  
w Katowicach,  
powiedział  
Jubilat**

## Katecheci w katedrze



ZDJEŃCJA MIROSLAW RZEPKA

**KATOWICE.** Do czerpania nadziei i siły z Eucharystii zachęcał katechetów abp Damian Zimoń. 9 września w katedrze katowickiej odbyła się diecezjalna inau-

guracja roku katechetycznego. W diecezji katowickiej pracuje prawie 1,5 tys. katechetów: ok. 100 sióstr zakonnych, blisko 750 świeckich i 600 księży. Po Mszy

św. wykład o wyzwaniach katechetycznych w kontekście współczesnych przemian wygłosił ks. dr Stanisław Łabendowicz z Radomia (na zdjęciu).

## Pielgrzymka chórów

**PIEKARY ŚLĄSKIE.** W niedzielę 10 września u stóp Matki Boskiej Sprawiedliwości i Miłości Społecznej zgromadziły się chóry i orkiestry z całej diecezji. Pielgrzymce przewodniczył diecezjalny

duszpasterz ks. Antoni Reginek. Podczas Mszy św. homilię wygłosił bp Gerard Bernacki, który przywołał słowa bpa Stanisława Adamskiego: „wsluchując się w muzykę orkiestr, mamy przedsmak tego,

co przygotowuje nam Matka Boża jako gospodyni nieba”. Na koniec uroczystej Eucharystii chór „Modus Vivendi” z Katowic Piotrowicz wykonał utwór dedykowany Janowi Pawłowi II „Santo Subito”.

## Kobiety się za nas modlą

**MODLITWA.** Molly Osborne z Wielkiej Brytanii była gościem Międzynarodowej Konferencji Modlitwy Wstawienniczej Kobiet, która odbyła się w Katowicach. W wielu krajach i kościołach, działa Służba Wstawiennicza Kobiet Lydia Fellowship, która w szczególny sposób jest skoncentrowana na rozeznawaniu wo-



li Bożej dla poszczególnych regionów, państw, miast, kościołów i grup społecznych. W Polsce służba istnieje od ponad roku. Konferencja odbyła się 9 września. Wzięło w niej udział kilkadziesiąt pań. Molly Osborne podkreślała między innymi, że w modlitewnym trwaniu przed Bogiem bardzo ważne jest wsluchiwanie się w Jego głos.

## Studia komunikacji społecznej

**UNIwersYTET ŚLĄSKI.** Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego ogłasza kolejny nabór na Podyplomowe Studia Komunikacji Społecznej. Warsztaty prowadzone są w ośrodku TVP Katowice – Katowice Bytków, w ośrodku Radia Katowice

i w redakcji „Gościa Niedzielnego”. Wśród prowadzących są m.in. redaktorzy: Kamil Durczok, Katarzyna Kolenda-Zaleska, Zbigniew Nosowski, Marcin Preciszewski, Anna Sekudewicz, prof. Tadeusz Ślawek. Zgłoszenia kandydatów

jeszcze do 18 września 2006 r. Więcej informacji: dziekanat Wydziału Teologicznego, ul. Jordana 18, 40-043 Katowice, tel. 0-32 356-90-57, fax: 0-32 356-90-55, e-mail: dziekanat@wtl.us.edu.pl, adres strony internetowej: www.wtl.us.edu.pl

## 50 lat Duszpasterstwa Rodzin

**KATOWICE.** Abp Damian Zimoń uznał za najważniejsze w codziennej pracy Duszpasterstwa Rodzin osobiste spotkania z dyżurującymi na terenie całej diecezji powiernikami rodzin. Przychodzą do nich zarówno pary przygotowujące się do małżeństwa, jak również małżonkowie z wieloletnim stażem. Duszpasterstwo Rodzin Archidiecezji Katowickiej działa od 50 lat. Z tej okazji 9 września odbyło się sympozjum (na zdj.). Ks. prałat Marian Malcher opowiadał o początkach duszpasterstwa. Dr Ewa Porada wskaza-

ła na nadzieje i obawy, jakie towarzyszą pracującym z rodziną. Elizabeth Rötzer określiła naturalne planowanie rodziny mianem drogi miłości. O podobieństwach i różnicach między powiernictwem rodzin a spowiedzią mówił ks. prof. Henryk Krzyszczyk. Metropolita katowicki przypomniał o programie duszpasterskim na przyszły rok. Będzie on realizowany pod hasłem „Przypatrzcie się bracia powołaniu waszemu”. Szczególnie akcentowane będzie powołanie do życia w małżeństwie i rodzinie.



## 25-lecie KIK-u

**KATOWICE.** Obchody 25-lecia Klubu Inteligencji Katolickiej odbyły się 9 września w Katowicach. „25 lat temu podpisałem się w deklaracji założycielskiej – wspomina prof. Maciej Sablik, matematyk. – Chcieliśmy stworzyć jakąś propozycję dla ludzi po studiach, którzy wyszli z duszpasterstwa akademickiego i nie bardzo mieli miejsce

dla swojej aktywności w Kościele”. Wcześniej KIK nie mógł powstać z powodu oporu komunistycznych władz. Katowicki KIK ma obecnie trzy sekcje: Nauka-Wiara, Nauki Społecznej Kościoła i Wiedzy Religijnej. Organizuje krajowe i zagraniczne pielgrzymki, podejmuje działalność charytatywną i kulturalną.

## Dzień otwarty

**PANEWNIKI.** W niedzielę, 17 września, w godz. 9.30–14.30 w Warsztacie Terapii Zajęciowej Stowarzyszenia na Rzecz Niepełnosprawnych SPES im. Ojca Stanisława Bocera OMI (Katowice

Panewniki, ul. Panewnicka 463) odbędzie się Dzień Otwartych Drzwi. Atrakcją dnia będzie obdarowanie gości wyrobami, m.in.: poduszkami, kwietnikami, wyrobami ceramicznymi.



## Marian Drosio

Nowo mianowany śląski  
kurator oświaty

Moim najważniejszym celem jest stworzenie bezpiecznych szkół, przyjaznych dla młodzieży. Uważam, że trzeba zmienić formułę nadzoru nad śląskimi szkołami. Powinno to być formułą nadzoru wspierającego. Chcę wprowadzić częstsze spotkania wizytatorów z dyrektorami szkół. Nie chodzi o to, aby dyrektorów straszyć, tylko im pomagać. Każda szkoła buduje swój program wychowawczy, odwołując się do swojego patrona, historii regionu i miejscowości. Kształtowanie postaw młodzieży to formacja przyszłych obywateli, a ta musi uwzględniać oddziaływanie rodziny, szkoły, środowiska. **Szkoła nie może działać w izolacji.** Musi angażować rodziców, środowisko. W śląskim systemie oświaty jest wiele dobrych inicjatyw. Trudno mi sformułować jednoznaczną ocenę. Kłamstwem byłoby powiedzieć, że wszystkie szkoły radzą sobie idealnie. Szkolnictwo zawodowe potrzebuje szczególnie silnego wsparcia i reorganizacji. Musi być bardziej powiązane z praktyką. Trzeba przywrócić etos kształceniu rzemieślników, fachowców, na których zapotrzebowanie na rynku pracy wzrasta.

## Kościół ludzi bezdomnych

**KATOWICE.** 5 września, we wspomnienie błogosławionej Matki Teresy z Kalkuty, w parafii Wniebowzięcia NMP przy ul. Granicznej odbyła się Msza (na zdjęciu), której przewodniczył abp Damian Zimoń. W powitaniu arcybiskupa bezdomni podziękowali za przyjęcie Sióstr Misjonarek Miłości do diecezji katowickiej, a kościół Wniebowzięcia

NMP nazwali „Kościółem ludzi bezdomnych”. Bp Damian Zimoń w homilii podkreślił wartość ubóstwa w Chrystusie, Maryi, i w końcu w Matce Teresie z Kalkuty. – Matka Teresa naśladowała Chrystusa ubożego, żyła dla Jezusa bez reszty, dlatego miała takie dobre serce dla najbardziej potrzebujących – mówił bp Zimoń. – My też chcemy tak czynić.



## Mozart w Żorach

**KONCERT.** „Miłość duszą geniuszu. – O religijności i muzyce sakralnej W.A. Mozarta” – to tytuł wykładu inauguracyjnego Żorskie Obchody Mozartowskie. Przedstawi go 22 września o godz. 17.00 ks. dr hab. Antoni Reginek z Uniwersytetu Śląskiego. Spotkanie odbędzie się w szkole muzycznej przy ul. Dworcowej 6. Następnego dnia o godz. 18.00 w kościele św. Brata Alberta na Kleszczówce (ul. Jodłowa

12) odprowadzona zostanie Msza w intencji żorskich muzyków. W trakcie Eucharystii zabrzmie Mozartowska Missa brevis in G (KV 49). Wystąpi zespół „Pro Arte Ecclesiastica” pod dyr. Janusza Muszyńskiego. W tym samym cyklu odbędzie się jeszcze 19 listopada koncert symfoniczny Filharmonii Śląskiej oraz chóru i solistów Samorządowej Szkoły Muzycznej w Żorach.

## Stróże Poranka

**FESTIWAL.** Od 8 do 21 października odbędzie się IV Ogólnopolski Festiwal Stróżów Poranka. Rozpoczęcie w Teatrze Rozrywki w Chorzowie. W tym roku koncerty odbędą się w Chorzowie, Świętochłowicach, Siemianowicach, Mysłowicach

i w Wilnie, gdzie organizatorzy od lat prowadzą współpracę z Domem Kultury Polskiej. Na festiwalu wystąpią m.in.: M. Szcześniak, Magda Anioł, „Chily My”, „New Day”. Głównym organizatorem spotkania jest Związek Górnośląski.



## Z BOKU

ANDRZEJ GRAJEWSKI

Górnośląska grupa „Ujawnić prawdę” rozpoczęła działalność nie od informacji, kto był agentem, lecz kto był ofiarą totalitarnego systemu. Licząca ponad 1500 nazwisk lista osób represjonowanych w stanie wojennym i później, do końca lat 80., otwiera nową kartę w badaniach nad najnowszą historią naszego regionu. Warto także podkreślić, że była to decyzja mądra, idąca na przekór medialnym modom, koncentrującym uwagę wyłącznie na tajnych współpracownikach tajnej policji politycznej PRL. Jest wielką zasługą Michała Lutego i skupionych wokół niego działaczy, a także środowiska „Pokolenia”, z Przemysławem Miśkiewiczem na czele, że podjęli próbę rozliczenia się z historią, której często sami byli bohaterami. Publikacja była możliwa dzięki pracy Teresy Jasińskiej-Brodzkiej, współpracownika Komitetu Helsińskiego. W czasach, gdy groziło to surowymi karami, z wielką odwagą i determinacją gromadziła informacje o wszystkich przypadkach represji politycznych na terenie ówczesnego województwa katowickiego, a także o różnych formach pomocy poszkodowanym. W odniesieniu do tamtego okresu nie znam drugiego przypadku, aby dzięki pracy i niezwykłej ofiarności jednej osoby powstała dokumentacja tak obszerna i znakomicie opracowana. Dobrze się więc stało, że wreszcie znalazło się środowisko, które postanowiło tę dokumentację opublikować. Ma ona kapitalne znaczenie dla stanu naszej wiedzy o tamtych czasach. Na podstawie tych biogramów można stworzyć wreszcie zbiorowy portret „Solidarności”, którą tworzyli przecież konkretni ludzie, dzisiaj często zapomniani. Wydaje mi się, że do tej pory do końca nie mamy świadomości, jak dalekosiężne były skutki wprowadzenia stanu wojennego na Górnym Śląsku. Niestety, tej świadomości, nie ma także w Polsce. Brak polityków z Warszawy w czasie uroczystości w Jastrzębiu, z okazji rocznicy podpisania porozumień 1980r., także o tym świadczy. Zresztą nie tylko to. Ukazało się ostatnio kilka publikacji na temat podziemnej „Solidarności”, gdzie o strukturach na Górnym Śląsku zaledwie wspomniano, koncentrując uwagę na Warszawie i Wybrzeżu. Tymczasem również u nas rozgrywały się wydarzenia, które miały decydujący wpływ na końcowy kształt polskich przemian oraz odzyskanie wolności i suwerenności. Jednocześnie za ten zryw przyszło Solidarności na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim zapłacić wielką cenę. Większość działaczy podziemnej „Solidarności” w wolnej Polsce nie otrzymała żadnej satysfakcji za swą postawę w tym trudnym czasie, a ich poświęcenie zostało zapomniane. Teraz jest szansa, aby chociaż w formie symbolicznej utrwalić ich wysiłki w zbiorowej świadomości.

Do rozmów trójstronnych nie dojdzie zapewne zbyt szybko, bo w Ministerstwie

# Za darmo p

Gospodarki szykują się personalne zawirowania

– mówi Kazimierz

Grajcarek z górnictwa

„Solidarności”.

Na pytanie, skąd takie przypuszczenie, twierdzi,

że „tak mu wyszło”.



tekst

**MIROSLAW RZEPKA**



**G**órnictwo to dawna domaga się odsunięcia od resortu wiceministra gospodarki Pawła Poncyliusza. Niektórzy spekulują nawet, kto powinien go zastąpić.

## Związkowcy krytykują

Tymczasem Ministerstwo Gospodarki 6 września przedstawiło do publicznej konsultacji „Strategię działalności górnictwa węgla kamiennego w Polsce w latach 2007–2015”. Związkowcy krytykowali ją, zanim jeszcze powstała.

– Przede wszystkim ten dokument nie dostrzega człowieka – twierdzi przewodniczący sekretariatu górnictwa i energetyki NSZZ „Solidar-

ność”. – To tak, jakby generał armii rozkazał, by lotnictwo przygotowało własne plany, piechota własne, artyleria własne. Ale co taka armia zdoła zrobić, gdy wybuchnie wojna? Górnictwo to strategiczny przemysł. Ponad 50 procent energii elektrycznej i ciepłej wytwarza się w naszym kraju z węgla.

## Będą konsultacje

Przedstawiciele kopalń nie chcą komentować strategii.

– Przecież nie będę komentował poleceń szefa – mówi jeden z dyrektorów kopalni. – Zwłaszcza że oficjalnie nic do mnie nie dotarło. Jednak jeśli otrzymamy postanowienie, to po prostu będziemy je realizować.

Rzecznik Kompanii Węglowej Zbigniew Madej wyjaśnia,

że dyskusja o strategii odbędzie się podczas trójstronnych konsultacji społecznych. Wezmą w nich udział przedstawiciele związków zawodowych, rządu i spółek węglowych.

– Wtedy przedstawimy nasze zdanie i będziemy rozmawiać – mówi Z. Madej. – Na pewno atutem strategii jest to, że spółki same będą mogły decydować na miejscu o swoich poczynaniach.

## Czy to gra polityczna?

Związkowcy krytykują strategię. Nie chcą się zgodzić, by wzrost płac był powiązany z wydajnością kopalń. Sprzeciwiają się sprzedaży kopalń Węgłokoksowi, bo to, ich zda-

**Górnicy pracują na co dzień bardzo ciężko, a polityczne rozgrywki wokół branży dodatkowo ich męczą**

niem, oznacza tworzenie niepotrzebnej konkurencji polsko-polskiej. „Solidarność” skrytykowała założenia strategii, redagując opinię. Czytamy w niej: „W założeniach do strategii nie przewiduje się

dynamicznej roli branży górniczej w oddziaływaniu na rynek. Nie tworzy się klimatu dla węgla, jako paliwa przyjaznego środowisku naturalnemu, poprzez wspieranie rozwoju technologii czystego jego spalania”. „Solidarność” zarzuca też wiceministrowi Poncyliuszowi brak społecznego dialogu i niekompetencję. Związkowcy wystosowali w tej sprawie nawet list do premiera. Paweł Poncyliusz twierdzi, że to gra polityczna, zmierzająca do powołania na

stwo ogłosiło strategię dla górnictwa

# pieniędzy nie ma



jego stanowisko Maksymiliana Klanka z Samoobrony.

## Kto ma dotować kopalnie?

Przygotowany przez Ministerstwo Gospodarki dokument liczy 38 stron. Na s. 19 czytamy: „Poniżej proponowane działania mają na celu, przede wszystkim, osiągnięcie przez podmioty gór-

nicze sytuacji, w której będą one prowadzić działalność w oparciu o ogólnie obowiązujące prawo bez konieczności wsparcia budżetu państwa oraz przy ograniczeniu do niezbędnego minimum specjalnych rozwiązań prawnych dla sektora”. Oznacza to, że ministerstwo dąży do tego, by górnicze spółki zaczęły działać w ramach ogólnie obowiązującego przedsiębiorców prawa. W efekcie powinno dojść do wyraźnego ograniczenia pomocy finansowej państwa dla branży górniczej. Strategia wspomina też o optymalnym wykorzystaniu wewnętrznych rezerw zasobów ludzkich, wzroście wydajności pracy oraz zapewnieniu prawidłowych relacji pomiędzy wzrostem wynagrodzeń a wzrostem wydajności pracy.

– Na powierzchni wciąż pracuje w kopalniach zbyt wielu pracowników – twierdzi prof. dr hab. Andrzej Barczak, kierownik Katedry Ekonometrii Akademii Ekonomicznej w Katowicach. – A wydajność to prosty rachunek: wydobyć wystarczy podzielić przez liczbę zatrudnionych. Dla mnie jest oczywiste, że zarobków pracowników dołowych nie można uzależniać od wydajności, ale tych z powierzchni – odwrotnie.



**MOIM  
ZDANIEM**

**PROF. ANDRZEJ BARCZAK**

*kierownik Katedry Ekonometrii Akademii Ekonomicznej w Katowicach*

Na razie górnictwo jest rynkiem producenta. Zaprezentowana przez Ministerstwo Gospodarki strategia próbuje ustawić tę branżę na rynku konsumenckim. Kopalnie mają w tym modelu produkować węgiel o określonych parametrach i w określonych terminach, zgodnie z wymaganiami odbiorców. Muszą podjąć konkurencję z producentami ze Wschodu i zwiększać wydajność. Inna sprawa to inwestycje. Nie można o nich mówić bez określenia, po jakim czasie się zwrócą i w jakim procencie. Przecież to chyba oczywiste, że finansować nowe projekty powinna podejmująca je firma, a nie rząd. Tak samo jak oczywiste jest, że dobre projekty pomogą finansować banki. Strategia zmierza do usadowienia branży górniczej jako aktora gry rynkowej. Nie dziwię się związkowcom, bo realizacja nowej strategii może zaszkodzić biurokratycznej strukturze górniczych związków. Ale też mówię otwarcie: w ostatnich wystąpieniach prasowych związkowcy przekroczyli swoje kompetencje. Myślę, że w ostatnich miesiącach sprawili, że Polakom górnicy zaczęli się kojarzyć z postawą roszczeniową. To nieprawda, bo górnicy ciężko pracują i chcą zachować swą pracę. W najbliższym czasie możemy się spodziewać gry o interesy. Wygra w niej ten, kto będzie miał większą siłę polityczną, ale to nie będzie miało nic wspólnego z gospodarką. Strategia jest komunikatem, że za darmo pieniędzy nie ma. Uważam jednak, że perspektywy są dobre. Węgiel będzie wydobywany jeszcze przynajmniej 40 lat, a warunki ekonomiczne wymuszą te zmiany, które zakłada strategia. Bezpieczeństwo energetyczne to pojęcie polityczne. Można nim doraźnie manipulować. Śląsk stoi na węglu, ale przecież nie musi. Tymczasem udział związków zawodowych w trójstronnych konsultacjach powinien dotyczyć jedynie bezpieczeństwa socjalnego pracowników. Związkowcy muszą dojrzeć do tego, że nie są właścicielami kopalń. Od nowej sytuacji nie ma odwrotu.

■ R E K L A M A ■



SŁUCHAJ  
RADIA

WYŚLIJ SMS I WYGRAJ  
WSPANIAŁE UPOMINKI DLA CAŁEJ RODZINY

eM 107,6 FM

SPONSOR KONKURSU

ATUT

www.atut.info

Profesorowi Gibińskiemu na 91. urodziny

# Aspiryna i kropelki waleriany

W dniu swoich 91. urodzin, 7 września, profesor Kornel Gibiński otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Katowice. Tego samego dnia odstąpił także pamiątkową tablicę z nową nazwą Centralnego Szpitala Klinicznego, który odtąd nosi jego imię.

Pomysł pojawił się rok temu, podczas 90. urodzin prof. Gibińskiego. Wtedy też senator Krystyna Bochenek zaproponowała: – Chcielibyśmy obdarzyć Centralny Szpital Kliniczny imieniem profesora Gibińskiego. Nie wiem, co państwo na to? Zgromadzeni w auli Śląskiej Akademii Medycznej odpowiedzieli okłaskami. Sam Jubilat nie krył zaskoczenia.

## Nie zapomniałem

Kornel Gibiński urodził się w Krakowie. Medycynę wybrał za namową kolegów. Studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego skończył we wrześniu 1939 roku. W 1944 roku został aresztowany i trafił do obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen. Profesor tak wspomina tamte czasy: – Nie mogę zapomnieć o tym. Miałem tylko aspirynę i kropelki waleriany. Niewiele mogłem ludziom pomóc. Widziałem jednak, że oni cieszą się z samej obecności lekarza, że mogłem rozmawiać z pacjentami, zbadać ich.

Po wojnie przeniósł się do Wrocławia. – Kiedy byłem we Wrocławiu, pomagając odbudowywać tamtejszy uniwersytet, znalazłem 3 endoskopy poniemieckie. W bibliotece zaś podręcznik do endoskopii z 1938 roku. I tak zacząłem robić badania. Kilka lat zajęło mi przerysowywanie tego, co widziałem za pomocą aparatu. Zacząłem pisać książkę – mówi prof. Gibiński. – Ukończyłem w 1953 roku. Ukazała się dopiero w 1958 roku, bo w drukarni nie było papieru kredowego. A ja uparłem się, że obrazki muszą być na kredowym. W koń-



MAREK PIEKARA

cu wybrałem ten papier. To był pierwszy polski podręcznik gastroscopii klinicznej.

## Ukochane dziecko

W 1953 roku Kornel Gibiński założył Katedrę i Klinikę Chorób Wewnętrznych Śląskiej Akademii Medycznej w Bytomiu. W 1974 został dyrektorem Instytutu Chorób Wewnętrznych ŚAM i kierownikiem Kliniki Gastroenterologii w Katowicach Ligocie. – Dla nikogo nie jest tajemnicą, że stworzona od podstaw w nowo wybudowanym Centralnym Szpitalu Klinicznym klinika była ukochanym dzieckiem Profesora – mówi w laudacji prof. Andrzej Nowak, następca Gibińskiego. – W ciągu 11 lat zyskała ona rangę znaczącego w skali światowej ośrodka gastroenterologicznego.

Prof. Gibiński stworzył pierwszą na Śląsku pracownię endoskopową, w której zaczęli szkolić się lekarze z całej Polski. W swojej klinice, przeniesionej w 1961 roku na ul. Francuską do Katowic, uruchomił drugą w Polsce sztuczną nerkę. Otworzył też pierwszą w Polsce pracownię angiograficzną, w której endoskopowo bada się naczynia krwionośne. Dziecina, której Profesor poświęcił wiele lat, jest etyka badań naukowych. Do chwili obecnej pozostaje gorącym orędownikiem rzetelności i uczciwości w badaniach naukowych.

– Bohater dzisiejszej uroczystości potrafił swoje osiągnięcia przekazać uczniom, a także wskazać najlepszą drogę życiową tym, których karierze patronował. Profesor Gibiński nie był autorytetem, który ujarzmia. On wychowywał i tworzył – mówi senator Krystyna Bochenek. – Wyzwał inicjatywę. Przez długie lata leczył się u profesora Gibińskiego znacząco ciesząc się najlepszą opieką, jaką człowiek może uzyskać. Życzę wszystkim, aby odtąd leczyć się u Gibińskiego albo, jak zapewne ludzie w skrócie mówić będą, leczyć się w Gibińskim znacząco dokładnie to samo – dodała pani senator.

## Wyjątek

Podczas emisji filmu o pracy i życiu profesora on, w charakterystyczny dla siebie sposób, podpiera prawą ręką głowę i z uśmiechem wyznaje: – Nikt w mojej rodzinie nie był lekarzem i żadne z moich dzieci też nie. Jestem wyjątkiem.

– Kiedy zapytano mnie o zgodę na nadanie imienia Centralnemu Szpitalowi Klinicznemu, wpadłem w zakłopotanie – mówi prof. Kornel Gibiński. – Wybaczcie, że jestem ciągle wzruszony. Świadomy, że takie tytuły dostaje się pośmiertnie, a procedury zazwyczaj trwają dłu-

**Prof. Kornel Gibiński z żoną Wandą**

go, pomyślałem: postaram się uwinąć na czas, ale koledzy mi nie pozwolili.

Profesor Gibiński otrzymał z rąk rektora Śląskiej Akademii Medycznej Ewy Małeckiej-Tendery i dyrektora Centralnego Szpitala Klinicznego Urszuli Urbanowicz miniaturę tablicy. Prezydent miasta Piotr Uszok wraz z przewodniczącym Rady Miasta Jerzym Forajterem wręczyli Jubilatowi pamiątkowy dyplom. – Tytuł Honorowego Obywatela Rada Miasta Katowice postanowiła nadać w dowód uznania za zasługi dla miasta, za wyjątkowy wkład w światową medycynę. To podziękowanie także za wrażliwość na etykę i przymioty ducha – mówił Piotr Uszok.

Abp Damian Zimoń, przywołując słowa Jubilata, powiedział: – To, czego z medycyny zgubić nie można, to rozum i serce lekarza. Ślążak może myśleć sercem i kochać rozumem.

Prawdę o profesorze Gibińskim najpełniej oddają słowa: „Jeśli ktoś dzieli się z drugim człowiekiem, to go ubywa; jeśli mieszkaniem, to go nie ubywa, a jeśli wiarą, to jej przybywa”.

– Przez te wszystkie lata zrośliśmy się ze Śląskiem – mówi Wanda Gibińska, żona profesora. – Trzeba życie przeżyć intensywnie. Nie można sobie pozwalać na leniuchowanie. **JOLA KUBIK**

Dzień Otwartych Drzwi Ośrodka Miłosierdzie Boże w Borowej Wsi

# Tam powstają anioły

— Takimi domami jak ten w Borowej Wsi możemy się pochwalić w całej Europie. Są one więcęj niż standardowe. Bo Europa ma pieniądze, ale nie ma ludzi. Nie ma serca — mówi ks. Krzysztof Bąk, dyrektor Caritas Archidiecezji Katowickiej. — My natomiast mamy wiele serca i wiele miłości.



MAREK PIEKARA

W niedzielę 10 września po raz szósty w Ośrodku dla Osób Niepełnosprawnych w Borowej Wsi zorganizowano dzień pod hasłem „Otwarte Drzwi Otwartych Serc”. — Ta inicjatywa ma na celu integrację społeczeństwa z domem pomocy — mówi ks. Krzysztof Bąk.

## Dla każdego coś milego

— W naszym ośrodku przebywa 158 osób — mówi Elżbieta Michalska, pracownik socjalny w Ośrodku Miłosierdzie Boże. — Przychodzą do nas także osoby z zewnątrz. Piotr Kowalski, opiekun i wychowawca, dodaje: — Każdego dnia zajmujemy się ok. 300 osobami.

Pracownicy ośrodka pokazują Warsztaty Terapii Zajęciowej i Zakład Aktywności Zawodowej. — Z warsztatów korzysta 50 osób. Osoba przypisana jest tylko do 1 pracownika. Do wyboru jest kilka: plastyczna, rękodzieła, ceramiczna, obróbka tkanin, informatyczna, zoologiczna, ogrodnicza. Najmniejszą pracownią jest pracownia ceramiczna, w której pracuje 5 osób. Tutaj powstają aniołki na szkle, obrazy, wazon i figurki, które największym zainteresowaniem cieszą się w okresie Bożego Narodzenia.

W Zakładzie Aktywności Zawodowej, który ma profil gospodarczy, pracuje 30 osób. To oferta pracy skierowana do osób o znacznym stopniu niepełnosprawności. Ewentualne zyski z działalności ośrodek

przeznacza na wyjazdy i turnusy rehabilitacyjne, sprzęt ortopedyczny i wyposażenie mieszkań chronionych.

## Dachowaliśmy

Na dziedzińcu drużyna rugby na wózkach rozgrywa pokazowy mecz. Trójka „Jeźdźców” przykuwa uwagę hałasem „stłuczek” blaszanych wózków. — Wózki są specjalnie robione dla konkretnej osoby. Mamy paski zabezpieczające, więc wózek nie przewróci się do tyłu. Jest to sport w miarę bezpieczny. Chociaż zdarzają się dachowania — śmieje się Matys.

**Drużyna rugby na wózkach powstała dwa lata temu**

— Pomysł na zorganizowanie takiej drużyny pojawił się 2 lata temu. Instruktor rehabilitacji zaproponował rugby, sprowadził nam trenera. Obecnie w grupie jest 9 osób.

Naszym największym sukcesem jest 3 miejsce w najmłodszej lidze na Europejskim Turnieju Rugby w Kolonii w kwietniu tego roku. Nasze treningi są otwarte, zapraszamy na nie wszystkich zainteresowanych — mówi Artur Matysiak.

Dużym zainteresowaniem wśród gości cieszyły się psy serwisowe, które przeznaczone są do pracy z osobami na wózkach. Pokaz ich umiejętności zgroma-

dził liczną publiczność. Iris, Ika i Guliwer pod okiem swoich trenerów wykonały m.in. polecenia: podania prania, wyrzucenia śmieci, ściągnięcia kurtki. Po raz pierwszy zaprezentowała się także 10-tygodniowa Vectra. Na komendę trenerki Karoliny Kubiś podawała klucze, które upadły na ziemię.

## Dzieci jak motyle

Wiele atrakcji przygotowano dla dzieci. Maluchy szczególnie chętnie poddawały się malowaniu twarzy. Agnieszka Wyleżałek i Gosia Kisiel na co dzień pracują w świetlicy i pracowni ogrodniczej. Killkuletnia Oliwia wybrała tygryśka: ma już namalowane nos i wąsy. — Dzieci najczęściej wybierają motylki i tygrysy — mówi Agnieszka.

Podczas Dnia Otwartych Drzwi wystąpił zespół Bez Skazy z ośrodka i grupa teatralna Empatia z WTZ, a także Integracyjny Teatr Tańca „Kierunek” ze Śląskiego Teatru Tańca, dziecięcy zespół „Trąbki Jerycha”, a gwiazdą wieczoru był Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”. Dzień zakończyło losowanie nagród loterii fantowej i pokaz sztucznych ogni. JK

■ N E K R O L O G ■

26 sierpnia 2006 r. zmarła w Zielonej Górze

**ŚP. JANINA PIOTROWSKA**  
z domu Zborowska

31 sierpnia 2006 r. pochowana została na tamtejszym cmentarzu.

W latach 1937, 1939 oraz 1945–1946 była uczennicą  
Żeńskiego Gimnazjum i Liceum w Katowicach.

W 1937 r. przyjęta została do Sodalicii Mariańskiej.

W 1945 r., współpracując z ks. Rudolfem Adamczykiem,  
założyła Sodalicję Mariańską Dziewcząt  
przy parafii Chrystusa Króla  
i do połowy 1946 r. była jej prezeską.

Od 1946 r. mieszkała w Zielonej Górze,  
przenosząc tam ideę sodalicyjną i zakładając organizację.  
Do końca życia pozostawała w serdecznych kontaktach  
z katowickimi sodaliskami.

**Msza św. w intencji śp. Janiny Piotrowskiej  
odprawiona zostanie  
w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach  
w sobotę, 23 września 2006 r., o godzinie 8.00**

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj  
już po nie...



**laserowa  
korekcja  
wad wzroku**

**KLINIKA 2000**

Katowice, ul. Żelazna 1  
tel. (32) 359 09 99  
www.klinika2000.pl

Zmarła synowa Wojciecha Korfantego

# Korfanty pachnący benzyną

Przystojny Korfanty – motocyklista, wojenne eskapady, pół wieku w Teksasie – wszystko to wydarzyło się w życiu Eugenii Korfanty. Synowa Wojciecha Korfantego zmarła niespełna miesiąc temu w Fort Worth w Teksasie w wieku 92 lat.

Urodziła się w Kadziejewce, niedaleko Charkowa. Jej ojciec Feliks Noakowski był tam dyrektorem kopalń. W wieku 9 lat przyjechała z rodzicami do Katowic. Potem przeniosła się z rodziną do Tarnowskich Gór.

Tam też zjawili się pewnego dnia dwaj koledzy jej brata. Byli to synowie Wojciecha Korfantego: Zbigniew i Witold, krakowscy studenci prawa, którzy dostali właśnie od ojca nowe motocykle.

– Kogo ty tu sprowadzasz! Całe mieszkanie pachnie benzyną! – krzychała Eugenia na brata, zapewne nie wiedząc jeszcze, że jeden z gości zostanie wkrótce jej mężem. Nawiasem mówiąc, kochali się w niej obydwaj młodzi Korfantowie.

– To było naprawdę małżeństwo z miłości. Nic tylko Zbyszek i Zbyszek! – wspomina dziś mieszkająca w Katowicach siostra Eugenii Korfanty Hanna Tarnowska, emerytowany lekarz ortodonta.

## Nie widzę nieba

Półtora roku po ślubie Eugenia urodziła bliźnięta: Wojciecha i Feliksa. Ale niedane jej było cieszyć się długo rodzinnym szczęściem. Maluchy nie zdążyły jeszcze wyrosnąć z pieluszek, gdy wybuchła wojna. Tułaczka, rozłąka z mężem – oficerem gen. Sikorskiego. Nocna przeprawa

przez Bug, na którego przeciwnych brzegach stali hitlerowcy i Armia Czerwona, eskapada przez pół Europy z fałszywym paszportem i dwójką małych dzieci, potem 3 dni i 3 noce na francuskim brzegu w oczekiwaniu na jakikolwiek statek. W końcu – jeszcze w czasie wojny – Eugenia Korfanty znalazła się za oceanem. Najpierw w Kanadzie, potem w Nowym Jorku. „Przez cały tydzień nie widzę nieba” – żaliła się siostrze, tłumacząc, że pracuje w jednym z domów towarowych i nawet w drodze rzadko widzi błękit, bo jeździ do pracy metrem, którego stacja znajduje się nieopodal.

## 16-letnia maturzystka

Większość życia spędziła w Dallas w Teksasie. Pracowała tam w administracji restauracji „Stara Warszawa”. W 1970 r. zmarł jej mąż Zbigniew, potem także syn Wojciech. W roku 1985 przeszła na emeryturę.

**Wesele córki Wojciecha Korfantego Marii (Myszki) i Tadeusza Ullmana. Eugenia Korfanty w dolnym rzędzie piąta od prawej, jej mąż Zbigniew w górnym rzędzie drugi od prawej. Piąty od prawej syn Wojciecha Korfantego – Witold. Najbardziej z lewej: żona Wojciecha Korfantego Elżbieta**

– Była gospodarna, systematyczna, solidna do granic i bardzo zdolna. Zdała maturę w wieku 16 lat – opowiada jej siostra, dodając, że Gienusia poszła do szkoły dwa lata wcześniej, bo od dziecka uczyła się razem ze starszą o 2 lata siostrą Zofią. Po francusku Eugenia Korfanty mówiła równie dobrze jak po polsku, a angielskiego – jak sama mawiała – nauczyła się szybciej niż jej synowie. Mimo to nawet w amerykańskim domu mówiła do nich wyłącznie po polsku.

– Była bardzo religijna, najbardziej z nas wszystkich – wspomina Hanna Tarnowska.

Dodaje, że jej siostra stale interesowała się Polską. Ostatni raz odwiedziła ojczyznę w 1997 r., gdy Wojciech Korfanty otrzymał pośmiertnie Order Orła Białego. Opowiadała o nim na forum Bractwa Myśli Bratniej Związku Górnośląskiego.

**JAROSŁAW DUDAŁA**



ARCHIWUM HANNY TARNOWSKIEJ



Zmarł ksiądz kanonik Zygmunt Długajczyk

# Nauczyłeś nas kochać Boga

Proboszcz był w naszej parafii od zawsze. Z wielkim zapałem budował zarówno kościół będący budynkiem, jak i Kościół wspólnotę – napisała o ks. Zygmuncie Długajczyku Ania z parafii Bożego Narodzenia w Rudzie Śląskiej Halembie.

Ksiądz Zygmunt Długajczyk urodził się w 1943 r. w Koszowach. Jego ojciec zginął w 1944 r. na froncie we Włoszech. Uczył się w Niższym Seminarium Duchownym im. św. Jacka w Katowicach. W roku 1961 wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie.

Święcenia kapłańskie przyjął w 1967 r. w katedrze w Katowicach z rąk biskupa Herberta Bednorza. Po zastępstwach wakacyjnych w Dzieńkowicach i w Gorzycach ks. Zygmunt był wikariuszem w parafiach: św. Michała Archanioła w Suchej Górze i Matki Bożej Różańcowej w Halembie.

W 1973 r. powierzono mu zadanie prowadzenia budowy kościoła i stworzenia nowej placówki duszpasterskiej na osiedlu w Rudzie Śląskiej Halembie. W 1980 r. został proboszczem nowo utwo-



JOZEF WOJNY

rzonej tam parafii Bożego Narodzenia. – Zmagał się z wieloma trudnościami lat 70., w których powstawała parafia, oraz lat 80., gdy po poświęceniu kościoła w 1981 r., w scenarii czołgów i stanu wojennego, rozwijała się nasza wspólnota – wspomina Ania z parafii w Halembie. – Mimo różnych przeciwności, ksiądz Zygmunt zawsze z uśmiechem na twarzy szedł do przodu, z Bożą pomocą pokonując wszelkie przeciwności. Cechowała go otwartość na ludzi, ich potrzeby i dobroć serca. Dzięki nie-

mu wszyscy czuli się jedną halemską rodziną. Ks. Zygmunt Długajczyk był spowiednikiem alumnów Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach, należał do Rady Duszpasterskiej Archidiecezji Katowickiej. Był kanonikiem Kapituły Metropolitalnej Katowickiej

Zmarł 28 sierpnia 2006 roku w Halembie. Tam też został pochowany.

**Jeszcze niedawno ks. Zygmunt Długajczyk cieszył się ze zdobycia kościelnego stypendium przez swojego parafianina Leszka Owczarka. Zdjęcie z czerwca br.**

– Pożegnaliśmy pierwszego proboszcza naszej parafii, ale wspomnienia o nim pozostaną w nas żywe na zawsze – pisze parafianka. – Nauczyłeś nas, Księżo, kochać Boga w ludziach. Czuwaj nad nami, byśmy potrafili nadal godnie wykorzystywać Twoje nauki i nigdy Cię nie zawiedli. Szczęść Boże Księżo Proboszczu! **A**

## ■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Serdeczne podziękowania za udział w pogrzebie naszego syna i brata, proboszcza w parafii Kobielice

### ŚP. KS. NORBERTA OSMĄNCZYKA

ks. bp. Gerardowi Bernackiemu i ks. bp. Józefowi Kupnemu, księżom dziekanom dekanatów Pszczyzna i Chorzów, ks. administratorowi Feliksowi Hanuskowi, ks. dr. Józefowi Kiedosowi i ks. dr. Marianowi Wandraszowi za wygłoszone słowo Boże oraz wszystkim księżom uczestniczącym w uroczystościach w Kobielicach i Chorzowie; delegacjom z parafii Czechowice, Świerklany, Tychy, Katowice Załęże, Chropaczów, a w szczególności: parafianom z parafii NMP Królowej Polski z Kobielic; radzie parafialnej, służbie liturgicznej i kościelnej; władzom gminy Suszec i sołectwa Kobielice; parafianom z chorzowskich parafii, wszystkim przyjaciółom, kolegom, znajomym i sąsiadom oraz wszystkim obecnym na ekspozycji i pogrzebie.

*Bóg zapłać*

za modlitwy, uczestniczenie w Eucharystii, pamięć i wsparcie w trudnych chwilach.

Mama, siostra i brat z rodziną

## ■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Ks. abp. metropolicie Damianowi Zimoniowi i ks. bp. Gerardowi Bernackiemu za pamięć i modlitwę, ks. bp. Józefowi Kupnemu za przewodniczenie liturgii pogrzebowej, ks. prob. Damianowi Wotycze za wygłoszoną homilię, współpracownikom z Sądu Metropolitalnego i Kurii Metropolitalnej w Katowicach, wszystkim kapłanom i wiernym, uczestniczącym w pogrzebie oraz łączącym się w modlitwie za zmarłą

### ŚP. ANASTAZJĘ KUŻAJ

Serdeczne *Bóg zapłać* składa w imieniu rodziny ks. Józef Kużaj

Serdeczne podziękowanie Lekarzom i Pielęgniarkom Oddziału Intensywnej Terapii i Anestezjologii w Pszczynie za heroiczny bój o życie naszego syna i brata

### ŚP. KS. NORBERTA OSMĄNCZYKA

proboszcza w parafii Kobielice, za słowa pociechy i otuchy, za wielką miłość, którą otaczali go w czasie jego choroby.

Mama, siostra i brat z rodziną

Kampania reklamująca trzeźwość

# Sukces, sukces, sukces!



Setki e-maili z poparciem otrzymali organizatorzy akcji reklamowej „Prowadzę – jestem trzeźwy”. Hitem okazał się breloczek z logo kampanii.

Przypomnijmy: z początkiem sierpnia na ulicach Górnego Śląska, Warszawy, Krakowa, Poznania i Gdańska pojawiło się 300 wielkich billboardów, 500 podświetlanych plakatów i 30 oklejonych reklamami autobusów. Były także reklamy w radiu i TV, internetowa strona: [www.trzezowosc.pl](http://www.trzezowosc.pl) oraz efektowny brelok z hasłem: „Prowadzę – jestem trzeźwy”. Podobne wakacyjne kampanie multimedialne prowadzone były już kilkakrotnie, ale po raz pierwszy organizatorzy – duszpasterz trzeźwości archidiecezji katowickiej ks. Piotr Brząkałik i firma Business Consulting – zostali zaszypani listami elektronicznymi popierającymi to przedsięwzięcie.

Choć reklamy znikły już z burt autobusów, to jednak kampania trwa. Czynna jest strona: [www.trzezowosc.pl](http://www.trzezowosc.pl), a organizatorzy kampanii namawiają kolejne miasta i gminy, by breloki akcji dołączały do wydawanych przez siebie praw jazdy. – Pierwsze odpowiedzi przyszły z Gliwic, Rudy Śl., Chorzowa, Łodzi, Lublina, Kielc i Szczeci-

na – mówi ks. Brząkałik, dodając, że podobne oferty kierowane są do ubezpieczycieli pojazdów, dealerów samochodowych oraz firm spedycyjnych i transportowych.

– Trzeźwość może być modna i atrakcyjna. Brelok jest na tyle ważny i ładny, że ludzie chcą go подарować mężowi.

młodszemu bratu, ojcu czy narzeczonemu – mówi ks. Brząkałik, podkreślając, że autorami zdecydowanej większości e-maili są ludzie młodzi.

## Zresztą, przeczytajcie sami:

■■■ Jestem mocno przekonany, że taka akcja ma sens. Czy mógłbym otrzymać taki wypasiony breloczek? (jak można to dwa, drugi dla mojego brata).

■■■ Słyszałem, że breloczki te rozdawane są przez policję, ale jeżdżę wyjątkowo przepiślowo i w mojej kilkuletniej karierze kierowcy nie zostałem jeszcze nawet zatrzymany przez patrol policji. Nie mam więc co li-

czyć, że breloczek uda mi się uzyskać tą drogą. A chciałbym w jakiś fizyczny sposób okazać swoje poglądy na sprawę prowadzenia samochodu pod wpływem alkoholu.

■■■ Uprzejmie proszę o przesłanie mi breloczka reklamującego tę akcję w liczbie sztuk 4. Breloczki te chciałbym dołączyć do kluczyków samochodowych moich firmowych samochodów, które miesięcznie pokonują setki kilometrów, dostarczając klientom towar. Najważniejsze dla moich kierowców jest bezpieczeństwo, wobec czego Państwa gadżety doskonale pasowałyby do kluczyków samochodów pracowników firmy.

■■■ Chciałabym swoje życie kierowcy rozpocząć z postanowieniem bycia odpowiedzialną i niesiadania za kółko po alkoholu. Więc pomyślałam, że ten właśnie brelok jest stworzony dla takich ludzi jak ja.

**Ks. Piotr Brząkałik prezentuje hitowy breloczek**

■■■ Jestem osobą młodą, mam 21 lat, ale pracowałem już jako kierowca samochodu ciężarowego, a obecnie dużo jeżdżę jako przedstawiciel handlowy. Chciałbym

breloczek waszej akcji, dzięki czemu będę ją mógł rozpowszechniać, zwłaszcza wśród moich rówieśników, dla których jazda po pijanemu jest czymś ok, niestety :(

■■■ Nie mam jeszcze samochodu, ale jeżdżę skuterem i mam paru kolegów, którym jest obojętne, w jakim stanie jeżdżą... Może ten breloczek by jakoś pomógł, albo chociaż bym się wyróżniał, jakbym z nimi jeździł.

■■■ Sama nie jestem kierowcą, ale mój narzeczon jest. Wiem, że bardzo by chciał mieć taki brelok, żeby pokazać swoim znajomym, iż popiera Państwa kampanię. Nigdy dotąd nie wsiadł po alkoholu za kierownicę. Żałuję, że tak mało jest osób takich jak on. Chciałabym mu zrobić niespodziankę, wręczając taki breloczek. Wiem, że byłby bardzo zadowolony z tego i chwaliłby się nim przy każdej okazji.

**JAROSŁAW DUDAŁA**

Wielki konkurs językowy

# Dyktando festiwalem



– Ze szcerniałych łanów pszenżyta, hycając, wychynął zając szarak – musieli zapisać ze słuchu uczestnicy dyktanda w 2001 roku. W tym roku łatwiej nie będzie.

Festiwal Języka Polskiego odbędzie się 14 października w katowickim spodku. Taką rangę otrzymało w tym roku ogólnopolskie „Dyktando”, które odbędzie się już po raz 19. Warto przy tym wspomnieć, że rok 2006 został ogłoszony przez senat Rokiem Języka Polskiego. Senatorowie napisali w uchwale między innymi „Polszczyzna nas łączy i niech to będzie język bogaty, poprawny i piękny. Z tych względów Senat zwraca się do władz publicznych i Polaków o ochronę, otaczanie opieką i kultywowanie polszczyzny”.

Oprócz dyktanda odbędą się więc inne językowe konkursy: o tytuł mówcy znakomitego, dziecięcego mistrza ortografii, bezbłędnego aktora i doskonałego kaligrafa.

– Niedawno zwrócili się do mnie młodzi ludzie ze Studentckiego Forum Business Center Club – mówi senator Krystyna Bochenek, która wymyśliła ogólnopolskie dyktando. – Oni prowadzą ogólnopolską kampanię na rzecz ładnego pisania. Postanowiłam ich przygarnąć, bo zawsze się cieszę, gdy młodzi ludzie podejmują fajne inicjatywy. Dostrzegli, że umiejętność odręcznego pisania piórem zanika w naszym społeczeństwie i chcą ten stan zmie-

nić. Myślę, że konkurs kaligraficzny dołączy do dyktanda na stałe.

Do Katowic przyjadą też znani aktorzy, by pisać dyktando. „Bebłędny aktor” otrzyma w nagrodę „rolę życia”. Tegoroczną nowością jest także konkurs oratorski. Najpierw odbędą się eliminacje regionalne, a podczas festiwalu w Katowicach zmagania o tytuł mówcy doskonałego rozstrzygną się ostatecznie.

– Będę zwracała uwagę na dykcję i wyrazistość, w wypowiedzenie końcówek – stwierdziła prof. Anna Polony, jedna z jurerek. – Będę też dostrzegać głos, bo mówca znakomity musi mieć dobry głos.

Najcenniejsze nagrody czekają jednak na laureatów dyktanda. Zwycięzca, oprócz tytułu mistrza polskiej ortografii, otrzyma 35 tys. złotych. Autorem tekstu dyktanda jest prof. Andrzej Markowski.

– Postaram się, aby było na określony temat – powiedział 5 września w Katowicach. – Nie będzie też długie, więc będzie niedługie – dodał z uśmiechem.

Szczegółowe informacje i regulaminy konkursów dostępne są na stronie [www.dyktando2006.pl](http://www.dyktando2006.pl).

**W dyktandzie nie będzie ekstrastrudnych wyrazów, zapewni prof. Andrzej Markowski (z prawej), obok niego kolejno: prof. Anna Polony, senator Krystyna Bochenek i prezydent Katowic Piotr Uszak**

Kazachstan zyskał księdza z naszej diecezji

# Misjonarz odleciał

Rozmowa z ks. Rafałem Larem\*

MIROSLAW RZEPKA: Skąd pomysł wyjazdu?

Ks. RAFAŁ LAR: – Dojrzałem do tej decyzji już w seminarium. Uczestniczyłem w wykładach, należałem do kółka misyjnego. Spotykałem się z pracującymi na misjach księżmi z naszej diecezji. Na terenach misyjnych panuje głód Pana Boga. Ludzie są spragnieni Słowa i sakramentów. Kapłan może im to dać. W naszych warunkach są kapłani, którzy mogą mnie zastąpić, tam wciąż ich brakuje. Ostateczną decyzję podjąłem w Roku Eucharystii. Byłem w szpitalu. Czytałem książkę ks. M. Malińskiego pt. Jan Paweł Wielki. Jeden z rozdziałów opatrzony był tytułem „Mąż Eucharystii” i jakoś to określenie odniosłem do siebie. Później, gdy wróciłem do domu, przeczytałem w KAI odezwę administratora apostołskiego w Kazachstanie z prośbą o kapłanów do sprawowania Eucharystii. Tam było wy-

rażnie napisane „do sprawowania Eucharystii”. Wtedy pomyślałem, że skoro moja ukończona Eucharystia jest tam opuszczona, to muszę jechać. Poprosiłem arcybiskupa Damiana Zimonia o pozwolenie.

*A teraz ma Ksiądz rajzyfber?*

– Już trochę tak. To 5 tys. kilometrów. I pierwszy urlop za rok...

Na pewno jest Ksiądz przygotowany!

– Uczyłem się języka rosyjskiego w szkole, ale od 10 lat nie miałem z nim styczności. Prosiłem o roczne przygotowanie w Centrum Informacji Misyjnej w Warszawie. Abp Tomasz Peta, metropolita Astany, chciał jednak, żebym przyjechał jak najszybciej. Będę miał przygotowanie na miejscu. Natomiast przygotowania do wyjazdu rozpocząłem w listopadzie 2005. Musiałem poznać mnóstwo formalności, między innymi służbową wizę.

*A jak reagują koledzy księży?*

– Zapewniają o wsparciu. Podziwiają moją decyzję. Nie spotkałem się z opinią, że jest nierozważna.

*O co będzie się Ksiądz modlił w samolocie?*

– Lot trwa 7 godzin. Modlitwa będzie najpierw dziękczynna, za wszelkie dobro, które otrzymałem od Kościoła katowickiego. Będę się też modlił w intencji małej trzódki na Wschodzie.

*Co Ksiądz wie o nowej placówce?*

– To parafia św. Antoniego w Kokczetawie, gdzie będę odbywał swoje przygotowanie do pracy i kurs językowy.

\* ks. Rafał Lar poleciał 7 września na misję do Kazachstanu



**Moja ukochana Eucharystia jest tam opuszczona, dlatego jadę, mówi ks. Rafał**

MR

T-shirt i elegancka, ciemna koszula, do tego koraliki na szyi – tak ubiera się przewodniczący Rady Młodzieży w chorzowskim liceum

**Słowackiego** Bartosz Gelner.

Ale to jeden z jego ostatnich dni szkolnych w takim stroju.

tekst  
**JAROSŁAW DUDAŁA**

**W**krótce w „Słowaku” obowiązować będzie jednolity strój. Pełna wersja dla chłopców to marynarka z granatowego sztruksu z emblematem szkoły, koszula w kolorze białym albo błękitnym, do tego krawat i – w chłodniejsze dni – szara kamizelka. Na co dzień wymagane będzie jedynie noszenie marynarki i koszuli. Dobór spodni i obuwia pozostawiono gustowi uczniów.

– To bardzo inteligentni młodzi ludzie, postępują estetycznie i będą potrafili odpowiednio je dobrać – uważa dyrektor liceum Przemysław Fabjański.

– Strój dla dziewczyn jest podobny, z tą różnicą, że marynarkę zastępuje żakiet, a koszula ma nieco większy kołnierzyk, bardziej pasujący do płci pięknej – objaśnia Bartosz. On sam nie ma oporów przed noszeniem mundurka.

– Jestem zakochany w tej szkole i nie czuję, żeby działa mi się w ten sposób jakaś krzywda. Ale lubię chodzić z koralikami na szyi i

na pewno ich nie ściągnę. Myślę, że rozluźnię tylko krawat, bo chodzenie w nim przez 8 godzin byłoby dla mnie zabójcze – śmieje się maturzysta.

### Jak Britney Spears?

Pomysłów na to, jak ma wyglądać mundurki, było mnóstwo. Na drzwiach radiowęzła wisiała kartka, na której każdy mógł namalować swoją propozycję.

– Niektóre były kosmiczne, niektóre rodem z teledysków Britney Spears: z podkolanówkami i krótkimi spódniczkami – uśmiecha się Gelner.

Jednym z argumentów za wprowadzeniem jednolitych strojów było to, że dzięki mundurkom łatwiej wychwycić w szkole osobę obcą.

Mundurki to także swego rodzaju chwyt marketingowy. Idzie niź demograficzny i szkołom coraz bardziej zależeć będzie na przyciągnięciu nowych uczniów. Czy jednak obowiązkowe mundurki nie będą raczej odstraszać?

– Miejmy nadzieję, że będą odstraszać tych, którzy chcieliby nic nie robić, tylko stroić się do szkoły. Niech raczej przyjdą tu osoby troszkę innego sortu: takie, które będą chciały godnie reprezentować swoją szkołę – mówi Bartosz Gelner.

### Kontrowersje

Mimo to opinie o wprowadzeniu mundurków nie są jednomyślne.

– Nie widzieliśmy jeszcze tych mundurków. Cóż, jakoś się przyzwyczaimy... – mówią pierwszoklasiści.

– Mój opór budzi ich narzucanie. Nie było na ten temat referendum, za mało było informacji. Poza tym swoboda ubierania się kształtuje naszą osobowość. I ta osobowość może być w ten sposób zduszona – dodaje maturzystka.

– Przemawia do mnie argument, że młodzi nie chcą wyglądać tak samo – przemawia dyrektor.

Także inny argument przeciwników mundurków znajdują u niego zrozumienie. Niektórzy obawiają się bowiem, że nosząc mundurek, staną się łatwiejszym celem dla tych, którzy gotowi są pobić za to, że ktoś chodzi do innej szko-

**Marlena Sulikowska prezentuje pełną wersję szkolnego stroju**



szkoła w Chorzowie wprowadza jednolite stroje

# rewię mody



ZDJĘCIA: KRZYSZTOF KUSZ

ły albo pochodzi z innego miasta. Zwłaszcza, że „Słowak” będzie pierwszą szkołą w Chorzowie, która zdecydowała się na jednolite stroje.

– Rada na to jest taka, że mundurki można powiesić w szkolnej szatni i zakładać go tylko na czas zajęcia w szkole – mówi dyrektor.

## Po piwo w mundurku?

Maturzyści zastanawiali się, czy opłaca im się inwestować w strój, który posłuży zaledwie kilka miesięcy. W ich wypadku proponowano zastąpienie standardowych strojów własnymi garniturami.

– Ale to nie przeszło. Stwierdziliśmy, że nikomu krzywda się nie stanie – mówi Bartosz Gelner.

Po rozważeniu wszelkich argumentów dyrektor zdecydował jednak o wprowadzeniu mundurków. Nie ukrywa, że ważne są względy wychowawcze. Zdarzało się na przykład, że w szkolnych toaletach znajdowano butelki i puszki po piwie czy nawet czymś mocniejszym. Tymczasem uczniowi w mundurku trochę niezręcznie jest wyskakiwać na przerwie po alkohol czy papierosy.

**Przy fasowaniu nowych mundurków było trochę śmiechu. Na pierwszym planie Marta Kawczyk**

## Nie ma jak szpan?

Zdaje się, że spośród argumentów za, dla młodzieży najbardziej przekonujący jest ten, mówiący, że jednolite stroje to lek na szkolną rewię mody.

– Osoby, które mają pieniądze, może tego nie zauważają, ale ci, którym ich brakuje, mogą się czuć trochę pokrzywdzone – przyznaje Bartosz Gelner.

– Nie wiem, czy był pan ostatnio w jakiegokolwiek szkole, ale jeśli chodzi o strój, to ekspresja młodzieży idzie w stronę coraz większego szpanu – uważa absolwent „Słowaka” sprzed 11 lat, obecnie prawnik Bartłomiej Nowak.

– Za wprowadzeniem mundurków jednomyślnie opowiedziało się prezydium Rady Rodziców – mówi jego członek Mariusz Tracz.

## Ile to kosztuje?

Argumentem za była także cena mundurka. Kosztuje on 120 zł dla dziewcząt i 125 zł dla chłopców. To niewiele, zważywszy, że może on służyć także jako strój galowy na inaugurację roku, maturę czy

inne szkolne uroczystości.

Poza tym, tak to już chyba jest – nie tylko w Polsce – że wysoki prestiż szkoły często idzie w parze z obowiązywaniem w niej standardowych strojów. Tak jest choćby w słynnym elitarnym Eton College w Anglii. Chorzowskie liceum także szczeni się, że chodzili do niego laureaci olimpiad przedmiotowych, szeroko znane są szkolne wyprawy na inne kontynenty. I właśnie w Afryce i w Azji dyrektor Fabjański zauważył, że noszenie mundurków jest tam oczywistością, a nawet powodem do dumy.

– Własne stroje szkolne nosiło także wielu uczestników zorganizowanego w Chorzowie ogólnopolskiego finału olimpiady geograficznej – dodaje Bartosz Gelner.

## Kto to uszyje?

Gdy decyzja o wprowadzeniu mundurków zapadła, trzeba było znaleźć kogoś, kto jej uszyje. Okazało się, że nie jest to takie łatwe. – Chcieliśmy, żeby to była pewna znana śląska firma odzieżowa, ale dla niej okazało się to zbyt drobne zamówienie, chociaż szkoła liczy około 700 uczniów, a co roku przybywa 200 nowych – mówi dyr. Fabjański.

W końcu jednak, kierując się przede wszystkim kryterium cenowym, wybrano firmę odzieżową z Chorzowa. Materiał na mundurki pochodzi z Czech. Przetarg nie był organizowany, ponieważ pieniądze na ubiór nie pochodzą ze środków publicznych, ale od samych uczniów.

Trudno byłoby także zorganizować indywidualne przymiarki, więc...

– Było to dość komiczne, gdy trzy czwarte szkoły biegają z centymetrami krawieckimi – opowiada Bartosz Gelner, dodając, że swoje wymiary wpisywano potem do ankiet. Trafiły one do firmy, której właścicielką jest Grażyna Lech.

– Dziewczyny obawiały się, czy nie będą to stroje w fasonie dobrym dla ludzi starszych. Ale bez obaw – to naprawdę dobrze skrojone, młodzieżowe marynarki. Nawet w Orsayu takich nie ma! – mówi Grażyna Lech. ■

Dawniej był tu przysiółek z kilkunastoma domami. Powstanie Elektrowni Rybnik całkowicie zmieniło obraz Rybnickiej Kuźni.

tekst  
**ANNA BURDA-SZOSTEK**

Parafia Wniebowzięcia Na

# Parafia prz

**M**iejscowość powstała ok. 1500 roku na obrzeżach wsi Wielopole, w związku z zapotrzebowaniem na produkcję żelaza. W XVI i XVII wieku wytapiano tu ok. 40 ton tego surowca. W początkach XIX stulecia, na zlecenie rządu pruskiego, wybudowano nową hutę. Ponieważ główne urządzenia były napędzane wodą, powstał specjalny kanał wodny, będący odnogą rzeki Rudy. Obok urządzeń przemysłowych wzniesiono mieszkania dla urzędników i robotników. Z końcem XIX wieku zakład przestał być rentowny, a w 1906 roku jego zabudowania odkupił szpital psychiatryczny.

Wraz z upadkiem huty na znaczeniu straciła i sama wieś. Mieszkańcy nie mieli ani własnej szkoły, ani kościoła. Przełomem dla dzielnicy było rozpoczęcie w 1969 roku budowy rybnickiej elektrowni. Wkrótce w jej sąsiedztwie powstało osiedle mieszkaniowe. Od 1975 roku Rybnicka Kuźnia jest jedną z dzielnic Rybnika.

## Energetyczny Święty

W Elektrowni Rybnik pracuje większość mieszkańców Rybnickiej Kuźni. Część bloków wybudowana została z myślą o pracownikach elektrowni.

W kościele parafialnym znajduje się figura św. Maksymiliana Marii Kolbego, patrona energetyków, elektryków i elektroników. Ufundowała ją rybnicka elektrownia. Co roku, 14 sierpnia, we wspomnienie świętego, pracownicy uczestniczą we Mszy św.

Robert Nietupski przez 6 lat dojeżdżał z Jastrzębia do pracy w elektrowni. 14 lat temu w Kuźni otrzymał mieszkanie i przeprowadził się tu na stałe. Od 13 lat jest w parafii kościelnym. – W jastrzębskiej parafii działam w oazie młodzieżowej, potem z żoną w Domowym Kościele – mówi. – I kiedy przyjechalśmy do Kuźni, bardzo nam tego brakowało.

Obok: **Tadeusz Szostok od 19 lat należy do rady parafialnej**

Na dole: **Figurę św. Maksymiliana Marii Kolbego ufundowała Elektrownia Rybnik**

Pan Robert razem z żoną Barbarą stworzyli więc w swojej nowej parafii krąg Domowego Kościoła. Ich staraniem powstała także grupa modlitewna podejmująca duchową adopcję dziecka poczętego.

Tadeusz Szostok, wicedyrektor rybnickiego Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych, do Rybnickiej Kuźni przeprowadził się w 1979 roku z Ty-



świętszej Maryi Panny w Rybnickiej Kuźni

# zy elektrowni

chów. Od 19 lat należy do rady parafialnej. – To dla mnie wielki honor – mówi. – Cieszę się, kiedy mogę pomóc, doradzić w sprawach parafialnych.

## Brakuje 300 ludzi

Ostatnio Rybnicka Kuźnia znowu zaczęła się zmieniać. – W ciągu ostatniego roku parafia zmniejszyła się aż o 300 osób – mówi proboszcz, ks. Eugeniusz Fajkis. – Wielu pracowników elektrowni pobrało odprawy i akcje firmy, i pieniądze zaczęli lokować w swoich rodzinnych stronach. Tam pobudowali, albo rozbudowali domy i zostali. Ale bardzo dużo osób wyjechało też za pracą do Irlandii i Anglii. Jeszcze 18 lat temu, kiedy tu przyszedłem, uczyłem religii dzieci w pięciu II klasach szkoły podstawowej. Teraz są zaledwie dwie II klasy, a wszystko wskazuje na to, że niedługo będzie tylko jedna klasa.

Latem wielu mieszkańców wyjeżdża w swoje rodzinne strony. W wakacje w Rybnickiej Kuźni praktycznie nie ma dzieci, bo jadą do dziadków. W kościele są pustki. Ci, którzy zostają w dzielnicy, wypoczywają nad pobliskim Zalewem Rybnickim. – Tu jest swoisty mikroklimat – mówi Tadeusz Szostok. – Żyją tu kormorany, czaple, łabędzie.



W Rybnickiej Kuźni są przedszkole, podstawówka i gimnazjum. Uczą się tu dzieci z miejscowości po obu stronach Zalewu Rybnickiego. Dzieci pochodzą z różnych środowisk. Pojawiają się więc różne problemy wychowawcze. Próbuje im zarządzić parafia.

Dwa lata temu wikary, ks. Waldemar Pawlik, w salkach katechetycznych utworzył świetlicę środowiskową „Centrum Rodziny”. Korzysta z niej około 35 dzieci w wieku od 6 do 16 lat. Zajęcia, które prowadzą tu pedagodzy ze szkół Rybnickiej Kuźni, obejmują m.in. pomoc w nauce, zajęcia rekreacyjne, kółka zainteresowań. Dzie-

**Większość mieszkańców Rybnickiej Kuźni pracuje w Elektrowni Rybnik**

ci mogą także zjeść ciepły posiłek. Raz w miesiącu w świetlicy odbywają się, organizowane przy współudziale katowickiej Akademii Ekonomicznej, warsztaty dla młodzieży powyżej 18. roku życia. W „Centrum Rodziny” organizowana jest także „Akademia Rodziców”. Przychodzi do niej około 20 osób. W parafii jest oaza młodzieżowa, różne różańcowe i 60-osobowa grupa Dzieci Maryi.

Około 40 osób należy do modlitewnej Grupy św. Ojca Pio. Parafia wydaje miesięcznik „Wniebowzięta”, w którym znajdują się nie tylko intencje mszalne, ale i recenzje filmowe, życiorysy świętych. ■

## HISTORIA

Rybnicka Kuźnia należała niegdyś do parafii MB Bolesnej w Rybniku. Samodzielną parafię utworzono w 1981 r. Do czasu powstania kościoła Msze św. sprawowane były w kaplicy Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Budowę kościoła rozpoczęto w 1980 r., a poświęcono go w 1996 r.



W tym roku przypada 10-lecie poświęcenia kościoła



## ZDANIEM PROBOSZCZA

KS. EUGENIUSZ FAJKIS

Jeszcze przed rokiem parafia liczyła 3900 osób, dziś 3600. Ponad 90 proc. mieszka na osiedlu. Przez lata obserwuję, jak mieszkańcy coraz mocniej integrują się z parafią. W niedzielnej Eucharystii uczestniczy około 50 proc. wiernych. Z parafii pochodzi 5 księży i jedna zakonnica. Tradycją już stało się, że ministranci po ukończeniu szkół ponadgimnazjalnych dalej służą przy ołtarzu jako lektorzy. Mamy nawet chłopaka po studiach, nauczyciela, który dalej służy jako lektor. Kościół parafialny został poświęcony 10 lat temu. W tym roku obchodzimy także 25-lecie parafii. W związku z tym w październiku przeżywać będziemy misje parafialne.

## Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedzielę o godz.: 8.00, 10.00 i 16.00, w pierwszą niedzielę miesiąca także o 11.30
- Msze św. w tygodniu o godz.: 7.00, 18.00
- W środy – nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy
- Przez cały rok, 13. dnia miesiąca, nabożeństwo fatimskie

**GOŚC KATOWICKI**

katowice@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice  
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,  
Anna Burda-Szostek, Jarosław Dudala, Mirosław Rzepka,

W Muzeum Historii Katowic można zobaczyć Stalinogród

# Katowice, oby na zawsze



MIROSLAW RZEPKA

Początkowo Stalinogrodem miała zostać Częstochowa. Jednak nawet zagorzali komuniści z lat 50. uznali, że coś takiego w Polsce nie przejdzie. Wypadło więc na Katowice.

Choć w ZSRR po śmierci „wodza” wiele się zmieniło, w Polsce zmiany były tylko pozorne. I sekretarz partii Bolesław Bierut kontynuował stalinowski model rządzenia. Decyzja o zmianie nazwy Katowic została podjęta w Warszawie. Miejscowych działaczy partyjnych po prostu zawiadomiono o tym fakcie. W ten sposób partia uczciła śmierć Józefa Stalina.

– Potrzebne jeszcze było zatwierdzenie nazwy przez Sejm – opowiada Justyna Pawlas, kurator wystawy. – Zmuszono więc Gustawa Morcinka, by wystąpił na sejmowej trybunie z „prośbą śląskiego ludu”.

Przemiana nastąpiła błyskawicznie. Już w cztery dni po śmierci Stalina, 9 marca 1953 roku – w dniu jego pogrzebu w Moskwie, „nie było Katowic”. Nowe błyszczące tablice informowały podróżnych, że odwiedzają Stalinogród. Formalnie ta nazwa obowiązywała aż do marca 1957 roku, choć w roku 1956 mieszkańcy, nie czekając na decyzję Sejmu, przywrócili dawną nazwę.

Prezentowana w Muzeum Historii Katowic wystawa ukazuje jeden z trudniejszych etapów

dziejów Katowic.

– To moja pierwsza tak duża wystawa – wyznaje Justyna Pawlas. – Przygotowywałam ją prawie dwa lata. Bardzo dużo eksponatów przynieśli mieszkańcy miasta, więc ekspozycja się wciąż rozwijała.

Ktoś przyniósł odbiornik radiowy. Na próżno by wypatrywać nazwy Katowice na jego skali. Powstał w 1954 roku. Odbierał Radio Stalinogród. Są też widokówki – na jednych zadrukowana jest nazwa Katowice, na późniejszych zaś słowo Katowice zaślania narzuconą nazwą.

– Mam nadzieję, że zwiedzający będą pamiętali fakty, których nam nie udało się odkryć. Jest jeszcze wiele do wyjaśnienia – mówi pani Justyna. – Może ktoś pamięta melodię hymnu Stalinogrodu, którego tekst również jest wśród eksponatów.

Okazją do stworzenia ekspozycji jest mijająca w tym roku 60. rocznica przywrócenia Katowicom historycznej nazwy. Wystawę można, i z pewnością warto, zwiedzać do 5 listopada.

MR

Więcej informacji na stronie internetowej muzeum: [www.mhk.katowice.pl](http://www.mhk.katowice.pl)

TVP3

## TV Regionalna 17–23.09 2006

### NIEDZIELA ■ 17.09

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda  
07.50 Rozważania nie tylko dla pobożnych  
07.55 Koncert życzeń  
08.45 Śląska lista przebojów  
16.45 Niedziela w Bytkowie – program rozrywkowy  
18.00 Aktualności + Pogoda  
18.30 Retransmisje sportowe – Polska Liga Hokeja  
21.45 Aktualności  
21.50 Prognoza pogody  
21.55 Piłkarska Trójka  
22.15 Aktualności sportowe

### PONIEDZIAŁEK ■ 18.09

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda  
07.50 Tropicele – magazyn  
08.00 Chłop i baba (6) – serial komediowy, Polska  
16.45 Aktualności  
16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat  
16.50 Podwodna Polska – program o nurkowaniu i turystyce podwodnej  
17.50 Gramy dla Was  
18.00 Aktualności + Pogoda  
18.27 Aktualności sportowe  
18.40 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej i strażackiej  
19.00 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej  
19.15 Od Rawy do Rawy  
19.40 TV Katowice zaprasza  
19.45 Pełnoprawni niepełnosprawni – mag.  
21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### WTOREK ■ 19.09

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda  
07.50 Tropicele – magazyn  
08.00 Chłop i baba (7) – serial komediowy,  
16.45 Aktualności  
16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat  
16.50 Raport budowlany  
17.05 Schlesien Journal – mag. mniejszości niemieckiej  
17.50 Relacje – informator gospodarczy  
18.00 Aktualności + Pogoda  
18.27 Aktualności sportowe  
18.40 Nasz reportaż  
19.00 Okiem mistrza  
19.15 Na Trójce – magazyn motoryzacyjny  
19.35 W dobrym stylu – mag. mody i urody

### ŚRODA ■ 20.09

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda  
07.50 Tropicele – magazyn  
08.00 Skarb sekretarza – serial komediowy,  
16.45 Aktualności  
16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat  
16.50 Cogito – program edukacyjny

17.00 Trójka tam była  
17.15 25 lat temu na Śląsku – program historyczny  
17.50 Kronika miejska – Rybnik  
18.00 Aktualności + Pogoda  
18.27 Aktualności sportowe  
18.40 Made in Silesia  
19.00 Z życia Kościołów  
19.25 Ewangelia na dachach  
19.50 TV Katowice zaprasza  
21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### CZWARTEK ■ 21.09

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda  
07.50 Tropicele – magazyn  
08.00 Skarb sekretarza – serial komediowy,  
16.45 Aktualności  
16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat  
16.50 Bliziej natury – magazyn ekologiczny  
17.50 Gramy dla Was  
18.00 Aktualności + Pogoda  
18.27 Aktualności sportowe  
18.40 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice  
19.10 Kronika miejska – Mysłowice  
19.20 Uwaga weekend – informator kulturalny  
19.50 TV Katowice zaprasza  
21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### PIĄTEK ■ 22.09

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda  
07.50 Tropicele – magazyn  
08.00 Skarb sekretarza – serial kom., Polska  
16.45 Aktualności  
16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat  
16.50 W dobrym stylu  
17.15 25 lat temu...  
17.50 Kronika miejska – Zabrze  
18.00 Aktualności + pogoda  
18.27 Aktualności sportowe  
18.40 Czwarta władza – program publicystyczny  
19.10 Z Archiwum S – program sportowy  
19.45 Pomysł na weekend  
21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### SOBOTA ■ 23.09

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda  
07.50 Pomysł na weekend  
08.00 Ewangelia na dachach – magazyn katolicki  
08.45 Salon – program publicystyczny K. Piotrowskiego  
16.45 Aktualności  
16.48 Pocztaówki z wdziękiem  
17.00 Śląsk jest piękny – gawęda Marka Szołtyska  
18.00 Aktualności + Pogoda  
18.30 Retransmisje sportowe – koszykówka  
21.45 Aktualności  
21.55 Aktualności sportowe  
22.05 Sobotni magazyn sportowy